

# Aleksy Petrani

---

## Sprawa wydalenia ks. Markiewicza ze zgromadzenia salezjanów

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 20/3-4, 141-148

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ALEKSY PETRANI

**SPRAWA WYDALENIA KS. MARKIEWICZA ZE ZGROMADZENIA  
SALEZJANÓW**

Ks. Bronisław Markiewicz po odbyciu nowicjatu złożył w dniu 25 marca 1887 r. wieczystą profesję zakonną w ręce ks. Jana Bosko w zgromadzeniu klerycznym wyjętym. W r. 1892 objął małą parafię Miejsce pod Krosnem, gospodarczo i duszpastersko zaniedbaną. Nędzę wioski zwiększał szerzący się tu alkoholizm, a następnie (25 VIII 1892 r.) pożar, który strawił 59 gospodarstw. W tych trudnych warunkach energiczny i gorliwy duszpasterz, jakim był ks. Markiewicz, dźwigał Miejsce — nazywając je Miejscem Piastowym — z upadku moralnego i gospodarczego. W 1893 r. otworzył przy plebanii Zakład Księdza Bosko z kilkoma warsztatami, szkołą ludową, ogrodniczą i szkołą rzemiosł. Wkrótce uzyskał od generała salezjanów uznanie swego zakładu oraz pomoc wychowawczą w osobach ks. Piotra Sikory i dwóch koadiutorów. Dla kandydatów do zakonu powoli organizował kurs gimnazjalny, studium filozoficzno-teologiczne i coś w rodzaju nowicjatu.

Organizując placówkę w terenie niezwykle trudnym, ks. Markiewicz prowadził życie umartwione i zachęcał swoich współpracowników do przestrzegania jednej z naczelných zasad, jaką głosił ks. Bosko: „powściągliwość i praca niech kwitną w tym zgromadzeniu”. W Miejscu Piastowym przeto wychowawcy razem z wychowanekami spożywali przy wspólnym stole takie same proste potrawy, jakie sporządzał dla siebie lud na wsi. Nie palono tam tytoniu, nie podawano też do stołu alkoholu pod żadną postacią.

Przybyły w dniu 5 VI 1897 r. na wizytację Miejsca inspektor zgromadzenia, ks. Mojżesz Veronesi, zakwestionował innowacje ks. Markiewicza. Ponieważ wizytator tegoż jeszcze dnia przed południem przyjął ofiarowane zgromadzeniu przez bpa Puzyńę i prałata Knycza tereny oraz ruiny klasztoru i kościoła poddominikańskiego w Oświęcimiu, przeto w Miejscu kazał ograniczyć liczbę dzieci z 92 do 20, najwyżej 25. Polecił również wprowadzić dla zakoników-wychowawców i kandydatów do zakonu odrębny stół z lepszym żywnieniem i piwem do posiłków. Odjeżdżając zabrał do Włoch najzdolniejszych kandydatów i uzależnił dalsze losy domu w Miejscu od decyzji władz centralnych zgromadzenia.

Ks. Markiewicz przez trzy miesiące wykonywał wszystkie zale-

cenia wizytatora. Widząc jednak zgorzsenie maluczkich w Zakładzie i wśród parafian we wsi — a także we dworze kolatora Trzebieskiego i w Krośnie, gdzie poseł Jan Stapiński na urzędzonym przez siebie wiecu ośmieszał obłudę ks. Markiewicza oraz innych księży, którzy z ambony zachęcają do trzeźwości, a chyłkiem codziennie sprowadzają z Iwonicza piwo do obiadu i wieczerzy — wrócił do systemu wychowania realizowanego przed wizytacją. Następnie po zasięgnięciu rady swoich przyjaciół, w dniu 1 lub 2 września 1897 r. zdecydował się na zorganizowanie nowej gałęzi salezjanów, oddanych całkowicie wychowaniu dzieci opuszczonych.

W dniu 23 IX 1897 r. ks. Markiewicz wystąpił do biskupa przemyskiego Łukasza Soleckiego oraz pap. Leona XIII prośby o „pozwolenie na otwarcie nowicjatu i prowadzenie życia zakonnego według reguły pierwotnej ks. Bosko”. Powiadomiony o tym generalny przełożony salezjanów Michał Rua poinformował bpa Soleckiego o skargach Markiewicza na salezjanów w Rzymie, o próbach pozyskania dla siebie salezjanów Polaków, profesorów Instytutu, o zatrzymaniu nazwy i patrona Instytutu oraz o zamiarze ks. Markiewicza planującym w dniu 8 grudnia 1897 r. przyjęcie ślubów zakonnych i dokonanie obłóczyn nowicjuszy.

Bp Solecki upomniał ks. Markiewicza, zabronił przyjmowania ślubów i dokonania obłóczyn; nakazał także nadesłać wyjaśnienie całej sprawy. Markiewicz list bpa Soleckiego otrzymał dopiero 8 grudnia o godz. 9 rano<sup>1</sup>, gdy tymczasem o godz. 8 obłócił w sutanny 4 kleryków oraz przyjął śluby 9 kandydatów i 7 kandydatek do zgromadzenia.

Wiadomość o wydarzeniach w Miejscu Piastowym doszła do gen. Rua. W dniu 19 grudnia 1897 r. pisał on do bpa Soleckiego, że jeżeli biskup się zgadza, to już od chwili otrzymania tego listu może uważać ks. Markiewicza za wydalonego ze zgromadzenia i oddanego całkowicie pod iurysdykcję biskupa<sup>2</sup>. Bp Solecki wyraził na to zgodę i w dniu 24 XII 1897 r. powiadomił o swojej decyzji ks. Markiewicza.

Natomiast generałowi salezjanów bp Solecki w dniu 19 II 1898 r. odpisał, co następuje: „Po otrzymaniu pisma Najprzew. Przełożonego Generalnego z dnia 19 grudnia 1897 r. wezwaliśmy ks. Bronisława Markiewicza, by wyjaśnił sprawę, o którą chodziło. Z wyjaśnienia nam przesłanego w dniu 10 stycznia 1898 r. stwierdziliśmy, że ma on zamiar utworzyć w naszym kraju osobne zgromadzenie według pierwotnej reguły ks. Jana Bosko, mianowicie nieco

<sup>1</sup> List ks. Markiewicza do bpa Soleckiego z dnia 28 XII 1897 r. — Archiwum Towarzystwa Św. Michała Archanioła. Tom I, s. 60. Archiwum — to zbiór archiwaliów Zgromadzenia Św. Michała Archanioła, wydany drukiem w dwóch tomach w Miejscu Piastowym po zakończeniu II wojny światowej).

<sup>2</sup> Archiwum II s. 60.

surowszego życia zakonnego. Rzecz ta sama w sobie nie podlega odrzuceniu. Wiadomo przecież z historii św. Kościoła katolickiego, że nie jeden Zakon wypuścił podobne gałęzie, jak np. Zakon Braci Mniejszych Św. Franciszka, który liczy kilka rodzin zakonnych: Konwentualnych, Obserwantów, Reformatów i Kapucynów. Stąd, o ile tylko zachowane zostaną sposób i zasady zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, usiłowania tego rodzaju przez się są dobre i nie uważamy za stosowne stawianie im przeszkód”<sup>3</sup>.

Gen. Rua w dniu 27 III 1898 r. podziękował bpowi Soleckiemu za list i jeszcze raz potwierdził fakt usunięcia ks. Markiewicza ze zgromadzenia salezjanów: „[...] Propter tam gravem inobedientiam et pertinaciam Dnus Markiewicz potestate mihi tradita a Nostris Constitutionibus (Cap. II, 5) a Pia Societate S. Francisci Salesii recte dimissus fuit, quam dimissionem his litteris etiam confirmo. Ipse igitur nunc simplex est sacerdos saecularis, Suo Episcopo subiectus”<sup>4</sup>.

Ks. Markiewicz wprawdzie 28 XII 1897 r. serdecznie podziękował bpowi Soleckiemu za przyjęcie do diecezji i tym samym oszczędzenie mu kłopotów w poszukiwaniu „życzliwego biskupa” (*episcopum benevolam receptorem*). Tymczasem jednak jego usunięcie z zakonu w świetle ówczesnego prawa kościelnego należy uznać za formalnie nieważne. Od dnia bowiem 4 XI 1892 r. obowiązywał w tej materii dekret Kongregacji Biskupów i Zakonników *Auctis admodum*<sup>5</sup>. Oto pokrótce treść interesującej nas części wymienionego dekretu:

Normy podane w dekrecie Urbana VIII z 21 IX 1624 r.<sup>6</sup> i następnie potwierdzone w dekrecie Innocentego XII z 24 VII 1694 r.,<sup>7</sup> dotyczące wydalania zakonników w zakonach ścisłych, nie tylko pozostają nadal w mocy, lecz obowiązują odtąd również przełożonych zgromadzeń o ślubach zwykłych, jeżeli chodzi o zakonnika po profesji wieczystej. Usuwać wolno tylko tych zakonników, którzy świadomie popełnili ciężkie publiczne przestępstwo i pozostawali niepoprawni. Niepoprawność orzekano po trzech upomnieniach, udzielonych w pewnych odstępach czasu, i naganie. W czasie procesu oskarżonemu należało dać możliwość obrony albo osobiście, albo przez kogoś innego. Jeżeli delikwent nie mógł sam się bronić, ani też nie wyznaczył nikogo innego w tym celu, wtedy należało dać mu obrońcę z urzędu. Obrańcą mógł być tylko zakonnik z tego samego zakonu. Gdyby zachowanie przytoczonych prze-

<sup>3</sup> Tłumaczenie z łacińskiej kopii listu, sporządzonej przez Oratorio di S. Francesco di Sales. Torino, via Cottolengo 32. Nr 3418/97.

<sup>4</sup> Procura Gen. IDB. Roma, Lungotevere dei Vallati 10. Alleg. 1-o, 27 III 1898.

<sup>5</sup> *Codicis Iuris Canonici Fontes*. Vol. 4, s. 1054—1056.

<sup>6</sup> *Codicis Iuris Canonici Fontes*. Vol. 5, s. 232.

<sup>7</sup> Tamże, s. 430.

pisów okazało się niemożliwe, należało prosić Stolicę Świętą o dyspensę i upoważnienie do skróconego postępowania sumarycznego.

Rzeczywiście ks. Cesare Cagliero, prokurator generalny Instytutu Salezjanów, w dniu 8 XI 1897 r. otrzymał z Kongregacji Biskupów i Zakonników dla przełożonego generalnego upoważnienie do usuwania członków zgromadzenia salezjańskiego „in modo summario”, tj. trybem skróconym. Oto treść reskryptu Kongregacji: „[...] Patri Superiori Generali facultas tribuitur procedendi summario modo iuxta N. 3 *Auctis admodum*, facta descriptione delictorum atque incorrigibilitatis dimissi, admissio imputato ad defensionem sive per se, sive per alium, ac etiam deputato aliquo defensore ex officio, quatenus ipse se defendere renuat (recuset) et deinde procedatur usque ad sententiam. Romae 8 Novembris 1897. (—) S. Card. Vanutelli”<sup>8</sup>.

W myśl przytoczonego reskryptu Kongregacji generał M. Rua powinien był w wyroku wydalającym wyszczególnić przestępstwa i uzasadnić niepoprawność, a przede wszystkim, co tak mocno podkreśliła Kongregacja, dać oskarżonemu możliwość obrony, która mu przysługiwała z prawa naturalnego i czego przeto nie wolno było pominąć. Tymczasem ks. Markiewicz nie otrzymał żadnego pisma od gen. Rua, które zawierałoby formalne upomnienie z groźbą wydalania go z zakonu. Nie dano mu możliwości własnej obrony. Nie przysłano mu również wyroku wydalania. Potraktowano go raczej jako przedmiot, którego należało się pozbyć. Generał Rua nie zachował ani przepisów normalnego postępowania, zawartych w dekrete *Auctis admodum*, ani też przepisów postępowania sumarycznego, na jakie otrzymał pozwolenie Kongregacji.

Z kolei kwestia ślubów ks. Markiewicza. Zwrot użyty przez gen. Rua w jego piśmie z 27 III 1898 r. do bpa Soleckiego wprowadził tegoż w błąd. Rua między innymi pisał: „Dnus Markiewicz [...] recte dimissus fuit, quam dimissionem his litteris etiam confirmo. Ipse igitur nunc simplex est sacerdos saecularis, Suo Episcopo subiectus”. Na tej podstawie bp Solecki, widocznie zapytany o to przez Kongregację Biskupów i Zakonników, w dniu 6 III 1899 r. odpisał kard. Serafino Vanutelli: „[...] Cum tamen Praepositi dictae Societatis Bronislaum Markiewicz anno elapso a votis liberum declarassent — eum ab hocce tempore in hoc capite non inquietandum duxi”<sup>9</sup>.

W rzeczywistości jednak ks. Markiewicz nadal pozostawał związany ślubami zakonnymi. W dekrete *Auctis admodum* (nr 5) jest mowa o tym, że zakonnika opuszczającego zgromadzenie po wieczystej profesji zwykłej od ślubów zwolnić może Stolica Apostol-

<sup>8</sup> Tajne Archiwum Watykańskie. Sign. 13076/14. *Regestum Episcoporum* 333. EE. 1897, k. 234.

<sup>9</sup> Archiwum Kurii Biskupiej w Przemyślu. Nr 280.

ska, jeżeli on ją poprosi o to dobrowolnie (*sponte*), albo też zakon, udzielając dyspensy na mocy przywileju apostolskiego<sup>10</sup>. Otóż wiadomo, że ks. Markiewicz nigdy nie prosił nikogo o zwolnienie od ślubów, a ponadto Instytut Salezjanów nie posiadał przywileju apostolskiego do udzielania dyspensy od ślubów zakonnych. Taki przywilej apostolski otrzymali np. jezuici, którzy do dnia dzisiejszego usuwając zakonnika po wieczystej profesji zwykłej jednocześnie zwalniają go od ślubów zakonnych. Kanoniści powszechnie podają to jako wyjątek od ogólnej zasady, według której od profesji wieczystej może zwolnić jedynie Stolica Apostolska. Wreszcie Kongregacja Biskupów i Zakonników w pewnej odpowiedzi z dnia 10 VI 1896 r. potwierdziła, że wydalenie zakonnikar z gromadzenia o ślubach zwykłych nie zwalnia go od zachowania złożonych ślubów<sup>11</sup>.

Przed kodeksem prawa kanonicznego podobne skutki powodował dekret sekularyzacji. Sekularyzowany zakonnik przestawał być członkiem zakonu, natomiast nadal pozostawał związany ślubami wieczystymi profesji i należał do stanu zakonnego<sup>12</sup>.

Toteż ks. Markiewicz już po swoim wydaleniu nie raz pisał i mówił o tym, że jest zakonnikiem salezjańskim, na co uskarżał się w 1898 i następnym roku gen. Rua. Oczywiście, że ks. Markiewicz, mówiąc o sobie w ten sposób, miał na myśli wiążące go śluby zakonne, jakie złożył według pierwotnej reguły salezjańskiej.

W cztery lata po wydaleniu ks. Markiewicza zarząd Instytutu Salezjanów dostrzegł swoją pomyłkę. Sprawę należało załatwić; najłatwiejszym sposobem byłby powrót ks. Markiewicza do salezjanów. O pośrednictwo w tej sprawie gen. Rua prosił najpierw kard. Puzyńę, udając się osobiście do Krakowa, gdzie miał się spotkać z ks. Markiewiczem. Kard. Puzyńa zaprosił ks. Markiewicza do siebie na rozmowę w tej sprawie na dzień 16 X 1901 r. Tenże odpisał, że niestety nie może przyjechać, gdyż w tej chwili tylko sam pozostaje w Miejscu, gdzie wstrzymują go od wyjazdu parafia, dom wychowawczy (liczący podówczas 250 podopiecznych) i opieka nad zgromadzeniem.

Następnie dnia 18 X 1901 r. Rua odwiedził w Przemyślu bpa Pelczara, z którym omówił ewentualny powrót ks. Markiewicza do salezjanów razem ze wszystkimi członkami Towarzystwa Powściągliwość i Praca. Mówiono również o utworzeniu nowej inspektorii, której zarząd mógłby objąć ks. Markiewicz<sup>13</sup>. Bp Pelczar w tym samym jeszcze dniu napisał do ks. Markiewicza: „Był u mnie ks.

<sup>10</sup> *Codicis Iuris Canonici Fontes*. Vol. 4, s. 1056.

<sup>11</sup> E. Jombart. *Renvoi d'un religieux*. W: *Dictionnaire de Droit Canonique*. Tom 7. Paris 1965, s. 588.

<sup>12</sup> M. a Coronata. *Institutiones iuris canonici*. Vol. I [Roma 1950], s. 840, nr 641.

<sup>13</sup> Archiwum II, s. 191—192.

Rua i oświadczył, że Książd Kanonik<sup>14</sup> nie otrzymał jeszcze zwolnienia od ślubów wieczystych [...], że gotów jest puścić wszystko w niepamięć i nawiązać zerwane stosunki, byleby Ks. Proboszcz tego chciał<sup>15</sup>. Biskup Pelczar nie zaprosił ks. Markiewicza do siebie, natomiast powiadomił go o tym, że gen. Rua będzie czekał na niego w Oświęcimiu.

Zgodnie z sumieniem oraz poczuciem swego powołania ks. Markiewicz pozostał wierny podjętej idei. Z końcem października 1901 r. odmówił przyłączenia swego Towarzystwa do Instytutu Salezjanów utrzymując, iż „lepiej jest, gdy są dwa szczepy zamiast jednego” i że „z regułą ks. Bosko da się utworzyć kilka zakonów”, co też przyszłość potwierdziła.

W kilka lat później ks. Markiewicz przypomniał te wydarzenia w liście z dnia 17 VI 1907 r. do jednego z członków Towarzystwa Powściągliwość i Praca: „Moim zdaniem należałoby takie Zgromadzenie [Salezjanów] stworzyć, gdyby go nie było — pisał ks. Markiewicz. I u nas okazali się potrzebni. Uznając ich użyteczność, często się za nich modłę. Ich członków przyjmuję z największą życzliwością. A inna rzecz nasze odłączenie od nich. Gdy w roku 1897 pod posłuszeństwem nakazali mi zaprowadzić w Miejscu ich sposób żywienia, nie włościański, lecz wino lub piwo [do posiłków] — zerwałem z nimi. To był istotny powód odłączenia naszego. Oni w miesiąc donieśli mi dwukrotnie za pośrednictwem Kurii Biskupiej w Przemysłu, że do ich Zgromadzenia nie należą, powodów jednak nie wymieniając. Atoli w kilka lat potem używali pośrednictwa JEm. Kard. Puzyny i JE. Ks. Bpa Pelczara, aby mnie skłonić do połączenia się z Ich Zgromadzeniem, obiecując rozległą autonomię, lecz odpowiedziałem, że sumienie mi na to nie pozwala, albowiem kierunki naszego działania są rozbieżne. Jestem zdania, że z regułą ks. Bosko należałoby utworzyć jeszcze trzecie zgromadzenie, odrębne, które by podjęło się wychowania młodzieży ściąganej sądownie<sup>16</sup>.”

Trzeba przyznać, że generał salezjanów Michał Rua, którego pap. Paweł VI w dniu 29 X 1972 r. zaliczył w poczet błogosławionych, w r. 1901 zmienił swoje postępowanie w stosunku do ks. Markiewicza. Przede wszystkim uznał, że nadal pozostaje on związany ślubami zakonnymi. Następnie zadeklarował puszczenie wszystkiego

---

<sup>14</sup> Ks. Markiewicz przed swoim wyjazdem w 1885 r. do Włoch pełnił funkcję egzaminatora prosynodalnego i cenzora ksiąg w konsystorzu przemyskim. W związku z tym bp Solecki mianował go honorowym kanonikiem kapituły przemyskiej.

<sup>15</sup> Archiwum II, s. 83—84.

<sup>16</sup> Archiwum I, s. 178—179.

w niepamięć, co dotychczas miało miejsce, i nawiązanie zerwanych stosunków. Szukał spotkania z ks. Markiewiczem najpierw w Krakowie, później w Oświęcimiu. Starał się o powrót ks. Markiewicza do zakonu. Gotów był przyjąć do salezjanów również wszystkich kandydatów, zgromadzonych przez niego w Towarzystwie Powściągliwość i Praca, przez co chciał usankcjonować jego dotychczasową działalność. Wreszcie uzależniał to wszystko od woli ks. Markiewicza.

Ks. Markiewicz nie przyjął jednak propozycji gen. Rua. Uważał, że w Instytucie Salezjanów — silnym i dobrze zorganizowanym — nie będzie możliwe zachowanie wyróżniających jego Towarzystwo odrębności i kierunków działania, jakie w ówczesnych warunkach polskich zostały podyktowane koniecznością.

W trzy lata później ks. Józef Azbijewicz, osobisty przyjaciel gen. Rua, w liście z Rzymu z dnia 16 XI 1904 r. nawiązał ponownie do sprawy połączenia się ks. Markiewicza z salezjanami i usilnie go do tego zachęcał<sup>17</sup>. W związku z tym ks. Markiewicz w dniu 29 XI 1904 r. informował ks. infulata Teofila Łękawskiego: „Pisałem przed kilku dniami do Salezjanów do Rzymu na ręce ks. Azbijewicza, że ich odwiedzę, że ich miłuję, popieram i będę popierać; wszakże łączyć się z nimi nie możemy, gdyż rozszerzając zakres działania, przyjęliśmy nowe cele społeczne [...] Prędzej czy później będziemy mieli w Kościele kilka zgromadzeń odrębnych z regułą ks. Bosko. Wszystkie z całej duszy będę popierać, atoli przy jednym, pierwotnym pozostanę. Razem je łączyć, znaczy tyle — co rozbić”<sup>18</sup>.

Tworząc nowe zgromadzenie ks. Markiewicz z początku nie myślał o całkowitym odłączeniu się od salezjanów. Miała to być gałąź salezjanów surowszego życia zakonnego, mająca na celu opiekowanie się najbiedniejszą młodzieżą opuszczoną, jednocześnie żyjąc tak, jak żyje najuboższa ludność kraju, w którym wypadnie im przebywać. Dlatego chciał zachować tę samą nazwę zgromadzenia, tego samego Patrona i tę samą regułę, oczywiście pierwotną z r. 1874, która mu bardzo odpowiadała.

Ks. Markiewicz nigdy też nie prosił o zwolnienie go od ślubów; chciał w nich trwać do śmierci, wprawdzie — siłą faktów — jako salezjanin sekularyzowany, lecz wierny ideałom św. Jana Bosko.

„Nieposłuszeństwo” ks. Markiewicza polegało na tym, że chciał gorliwiej i całkowicie oddać się na służbę Bogu i tym, których Bóg mu zlecił; a jego „niepoprawność” — wobec piętrzących się coraz to nowych trudności i przeszkód, nie wyłączając krzywdzących

---

<sup>17</sup> Archiwum II, s. 461—462.

<sup>18</sup> Archiwum I, s. 173.



insynuacji i intryg ze strony przeciwników — była heroiczną wytrwałością.

W dniu 29 I 1912 r. ks. Markiewicz zmarł w opinii świętości. Przeżył wiele głębokich smutków, boleści i niepowodzeń; otaczała go jednak powszechna cześć, szacunek i uznanie dla podjętej przez niego idei i sposobu jej realizowania. Już po jego śmierci arcybp Józef Bilczewski odwiedził Miejsce Piastowe, gdzie oglądając pokój ks. Markiewicza, powiedział do otaczających go księży: „My [biskupi galicyjscy — A. P.] księdza Markiewicza nie rozumieliśmy”.